

BRONISŁAW WALASZEK

O NIEKTÓRYCH ASPEKTACH PRAWNYCH,
INSEMINATIO ARTIFICIALE

W numerze 43 (505) czasopisma „Kulisy” (Express Wieczorny, Warszawa, z dnia 23 X 1966 r.) na stronie ostatniej w notatce pod tytułem Złotodajny plemnik m. in. czytamy „Kilkanaście lat temu łodzianka Barbara Z. poślubiła dra Józefa Z., obywatela jednego z krajów zachodnioeuropejskich. Jej mąż był uczonym i prowadził badania w dziedzinie sztucznego zapłodniania. M. in. pracował nad metodami długoczasowego przechowywania w stanie używalności męskiego nasienia. Badania były udane. Doktor zakonserwował między innymi własne nasienie. Sześć lat temu dr Józef Z. wraz z dwojgiem dzieci zginął w katastrofie samochodowej, pozostawiając ogromny majątek. Bezdzietna jego żona odziedziczyła jego skromną część. W myśl ustawodawstwa tego kraju była jedyną dziedziczką, gdyby miała dziecko, tak jednak większość majątku przypadła w udziale rodzeństwu zmarłego. Po sześciu latach Barbara Z. wpadła na pomysł. Kazała się sztucznie zapłodnić nasieniem pozostawionym przez męża, dbając o urzędowe stwierdzenie, że pobrane ono zostało od niego. I oto niebawem ma przyjść na świat dziecko, którego ojciec zmarł sześć lat temu. Przed sądem stanie skomplikowany problem prawny: czy owego pogrobowca należy uznać za syna i dziedzica zmarłego Józefa Z. i czy uznanie takie powodować ma wtórny rozdział spadku od lat należącego do rodzeństwa zmarłego. Precedens taki będzie miał kolosalne znaczenie, ponieważ z postępowaniem techniki konserwacji będą się mogły rodzić dzieci i w kilkaset lat po śmierci ojca”.

Przytoczona notatka nie stanowi jedynie zwykłej ciekawostki o zabarwieniu sensacji. W niej tkwią także doniosłe humanistyczne problemy, dla których — patrząc z punktu widzenia prawa — nie ma dotąd ustalonych rozwiązań. Przyczyną tego nie jest wyłącznie okoliczność, że ustawodawstwo nie poświęca wyraźnego przepisu problematyce *inseminatio artificialis* u ludzi, lecz również fakt, iż polska nauka pozostawia ją w zasadzie poza polem swego zainteresowania¹. Nie bez wpływu na ten stan

¹ Problematyce sztucznego zapłodnienia poświęcono w literaturze polskiej mało uwagi. Z nielicznych prac z tego zakresu można by wymienić: B. Walaszek, *Inse-*

rzeczy w Polsce pozostaje powszechne mylne wyobrażenie o znikomej ważności praktycznej i społecznej problematyki sztucznego zapłodnienia². Aktualne rozważania nad aspektami prawnymi wiążącymi się z *inseminatio artificialis* nie mogą być przeto ani proste, ani łatwe.

I

Przejdźmy do pierwszego problemu nasuwającego się na tle opisanego wyżej wypadku: jest nim mianowicie problem uprawnionego dysponowania zakonserwowanym nasieniem osoby następnie zmarłej. Otóż nie ulega dzisiaj wątpliwości, że nasienie ludzkie może być przechowywane, a wobec tego może też być użyte do inseminacji nawet po śmierci „dawcy”. Szkodliwy wpływ pierwiastków rozszczepialnych na organizm ludzki może niekiedy zmuszać określone osoby (a może nawet grupy ludzkie) do dokonania konserwacji pobranego od nich nasienia, po to, by następnie na ich życzenie użyć go do zabiegów inseminacyjnych, ponieważ w pewnym czasie nie byłyby zdolne mieć potomstwa w drodze naturalnej. W tym związku nierzadko będzie można spotkać się z sytuacją, kiedy zmarła osoba, której nasienie zostało za jej życia zakonserwowane, a wtedy wyłania się szczególnie istotne pytanie, czy zakonserwowane nasienie wchodzi w skład spadku po niej.

Spadek w myśl art. 922 § 1 k. c. tworzą prawa i obowiązki majątkowe zmarłego. Innymi słowy, spadek „jest to ogół cywilnych, majątkowych praw i obowiązków zmarłego”, z tym wszakże, że wyrażeniu „prawa i obowiązki cywilne” należy przypisać jak najszersze znaczenie³. Zakonserwowane nasienie stanowi niewątpliwie rzecz (art. 45 k.c.). Jeżeli zaś jest rzeczą, to i określony podmiot posiada na niej prawo własności. To prawo przysługuje bądź „dawcy”, bądź osobie, która nabyła je od „daw-

minatio artificialis a przepisy kodeksu rodzinnego (z problematyki filiacyjnej), Pałestra 1960, nr 5; J. Gwiazdomorski, *Sztuczna inseminacja problemem społecznym*. Prawo i Życie 1962, nr 22; G. Gałuszczyńska, *Ojcowie z probówki*, Prawo i Życie 1967, nr 19; także w nie wychodzącym już czasopiśmie Prawo za granicą 1957 nr 1., znajdujemy artykuł (w tłumaczeniu polskim) profesora prawa w Monitobie — Tallina oraz odpowiedź na ten artykuł prof. Hubbarda z Ottawy (oba artykuły były ogłoszone w języku angielskim w The Canadian Bar Review, z. 1, 2, 4). Por. też Pilecki, *Problem niezwykle delikatny AIH, AID*, Prawo i Życie 1967, nr 22; oraz stanowisko Ministerstwa Zdrowia i Ministerstwa Sprawiedliwości w kwestii sztucznej inseminacji (Kurier Polski nr 240 oraz nr 271 z 1967 r.).

² Polskie Radio w programie II z dnia 8 VIII 1967 r. zajęło się również tym problemem na podstawie konkretnego wypadku, jaki miał miejsce przed sądem w Łodzi. W toku omawiania tej problematyki podano, iż w Polsce przyszło na świat 10 000 dzieci poczętych na skutek sztucznego unasienienia. To samo podał Kurier Polski z dnia 12 VIII 1967 r. (wydanie B); wedle notatki tego dziennika, „w Polsce urodziło się już 10 000 dzieci, których matki poddały się zabiegowi inseminacji”.

³ J. Gwiazdomorski, *Prawo spadkowe w zarysie*, 1967, s. 36.

cy". Nie powinno chyba być inaczej. Takie ukształtowanie tej sytuacji wywołuje jednak refleksje: mianowicie, czy nasienie ludzkie posiada zapatentowane przez prawo właściwości komercyjne. Od razu należy zaznaczyć, iż tak zwani „dawcy” wykonują swój proceder za odpowiednim wynagrodzeniem⁴ i że nie ma przepisu prawnego, który zabraniałby tego; nie da się też wysnuć takiego zakazu z ogólnych zasad prawa. Zresztą, ludzkie nasienie może posiadać określoną wartość i dla nauki: może być zbyt dla celów badawczo-poznawczych. Z tych przyczyn wydaje się, że zakonserwowane nasienie osoby następnie zmarłej, jako rzecz objęta prawem majątkowym, należy do spadku.

Trzeba też pamiętać, iż zakonserwowane nasienie spadkodawcy jest potencjonalnym nosicielem przyszłego(ych) podmiotu(ów), któremu(ym) w razie przyjścia na świat będą służyć określone prawa (i obowiązki) względem pozostałych przy życiu krewnych zmarłego i vice versa. Stanowi ono zatem rzecz szczególnego rodzaju. Prawo majątkowe bowiem jest tutaj sprzężone z pierwiastkami przyszłych praw niemajątkowych. Ponadto powinno się mieć na uwadze szczególną wartość emocjonalną tej rzeczy dla osób bliskich zmarłemu. Nie bez znaczenia są również aspekty moralno-obyczajowe, religijne i psychologiczne, które tutaj się wyłaniają. Te cechy szczególne wyróżniają też tę rzecz od innych składników spadku. Tym bardziej jest konieczne, by przypadła ona spadkobiercy(om)⁵. Normalnie bowiem spadkobierca jest równocześnie osobą bliską spadkodawcy. Gdyby zaś ta rzecz nie weszła w skład spadku, a osoba nie będąca spadkobiercą miała ją w swym władaniu, natenczas — mimo że zakonserwowane nasienie nie stało się własnością aktualnego posiadacza — uczynienie z niego użytku wraz z tegoż dalszymi konsekwencjami nie może być obojętne dla prawa. Wszak przecież w razie urodzenia się człowieka prawo musi go odpowiednio usytuować nie tylko społecznie, ale i „rodzinnie”. Sytuacja w tej mierze przedstawia się podobnie jak w przypadku użycia przez lekarza nasienia (udzielonego mu przez „dawcę” wyłącznie dla celów doświadczalnych) do sztucznej inseminacji kobiety wbrew porozumieniu⁶.

De lege lata fakt użycia do inseminacji „zakonserwowanego nasienia” spadkodawcy po jego śmierci, a następnie urodzenia się dziecka nie będzie miał wszelako wpływu na dziedziczenie po „dawcy”, skoro osoba poczęta i urodzona dopiero po otwarciu spadku nie jest zaliczona w poczet spadkobierców. Czasem jednak omawiana sytuacja ukształtuje się od-

⁴ Por. mój artykuł *Inseminatio artificialis* ..., oraz Prawo za granicą, wyżej cytowany nr 1 z 1967 r.; są tam podane bliższe wiadomości z tego zakresu.

⁵ Na tym tle powstają dalsze kwestie: mianowicie, czy spadkobierca może zbyt tę rzecz bez zgody innych krewnych, mimo iż ta rzecz przypadła mu w drodze dziedziczenia. Wydaje się że i ta ważna kwestia wymaga wyraźnego autorytatywnego rozstrzygnięcia ustawodawcy.

⁶ Por. *Inseminatio artificialis*..., op. cit., s. 37.

miennie. Nastąpi to wtedy, gdy spadkodawca wyraził w testamencie zgodę (życzenie) na określone użycie jego zakonserwowanego nasienia, ustanawiając zarazem (w rezultacie urzeczywistnienia jego woli) mającą się urodzić osobę fizyczną spadkobiercą podstawionym. Wprawdzie z tak wytworzonym stanem faktycznym nie spotkamy się na gruncie naszego ustawodawstwa (art. 962 k.c), niemniej jest on możliwy na tle innych systemów prawnych.

Należy mniemać, iż praktyka życiowa w zakresie omawianych stosunków będzie coraz częstsza. Wobec tego przed naszym ustawodawcą stanęła konieczność szukania nowych założeń prawa spadkowego, adekwatnych dla sytuacji powiązanych ze sztuczną inseminacją dokonaną po śmierci spadkobiercy, przy życiu jego „zakonserwowanego nasienia”.

II

Uwagi natury ogólniejszej (zamieszczone wyżej w punkcie I) były konieczne dla pełniejszego zrozumienia zagadnień, jakie wysuwają się na tle przytoczonego wypadku, mianowicie, jakie stanowisko prawne posiada osoba urodzona przez pozostałego przy życiu małżonka, zapłodniona po 6 latach od śmierci współmałżonka (spadkodawcy) zakonserwowanym za życia jego nasieniem, oraz jakie konkretne prawnospadkowe konsekwencje rodzi powyższe zdarzenie.

W tej mierze należy zauważyć co następuje: Według ogólnie przyjętych prawideł, małżeństwo ustaje przez śmierć jednego z małżonków, orzeczenie rozwodu (w tym przypadku małżeństwo rozwiązuje się z dniem uprawomocnienia się orzeczenia) oraz przez uznanie jednego z małżonków za zmarłego (w tym zaś przypadku małżeństwo przestaje istnieć w chwili określonej w orzeczeniu jako chwili domniemanej śmierci zaginionego). Kodeks rodzinny i opiekuńczy przyjął w interesie dziecka urodzenie się jego w czasie trwania małżeństwa jako fakt, na którym opiera się domniemanie pochodzenia od męża matki. Również w interesie dziecka kodeks rodzinny i opiekuńczy obejmuje tym domniemaniem także okres trzystu dni od chwili ustania (lub unieważnienia) małżeństwa (art. 62 k.r. i op.). W tej sytuacji, skoro dla naszego prawa istotnym faktem, na którym opiera się domniemanie pochodzenia dziecka od męża matki, jest urodzenie się dziecka w czasie trwania małżeństwa albo w czasie określonym w § 1 art. 62 k.r.i op., to trzeba przyjąć, że fizjologiczna rzeczywistość pochodzenia — mimo poczęcia dziecka w inny sposób niż przewidywał ustawodawca — będzie czynnikiem decydującym. Byłoby bowiem sprzeczne z naturą rzeczy, gdybyśmy nie uważali za ojca tego mężczyzny, z którego nasienia dziecko pochodzi; obojętną zaś jest rzeczą, w jaki sposób nastąpiła (nasieniem tego mężczyzny) inseminacja matki dziecka.

Problem wystąpi jaśniej na tle tych praw, które jako wymóg małżeŃskości dziecka wysuwają cielesne obcowanie matki z jej męŹem w okresie poczęcia dziecka. I tak np. na gruncie kodeksu niemieckiego (§ 159) przyjmuje się, że sztuczną inseminację kobiety nasieniem jej męŹa naleŹy, z punktu widzenia materialnoprawnego, traktować na równi z cielesnym obcowaniem (męŹa z żoną)⁷. Ten punkt widzenia nie jest wolny od wątpliwości, jeśli do sztucznej inseminacji matki dziecka uŹyto nasienia jej męŹa, ale bez jego zgody. I w tym przypadku — mimo takich czy innych zastrzeŹeń — nie można w rezultacie zaprzeczyć, iż ojcem dziecka jest ten, z którego nasienia pochodzi dziecko, niezależnie od tego, czy chciał, czy nie chciał być ojcem⁸. Trzeba dodać, iż nieistotne jest, jak w tych sytuacjach zakwalifikujemy ową inseminację: czy jako działanie zgodne z prawem, czy teŹ sprzeczne z prawem, czy wreszcie jako działanie prawnie obojętne. PrzecieŹ nawet wówczas, gdy to działanie będzie sprzeczne z prawem (np. sztucznej inseminacji dokonano wbrew woli żony), małŹonek będzie uważany za ojca urodzonego (w następstwie tego zdarzenia) dziecka.

Odmienne ukształtuje się sytuacja prawna, gdy do sztucznej inseminacji kobiety uŹyto przechowywanego nasienia jej małŹonka, ale tego zabiegu dokonano po śmierci nasieniodawcy. Odmieność tę wyznaczają szczególne okoliczności. Mianowicie, tak w czasie dokonywania zabiegu, jak i w chwili urodzenia się dziecka poczętego z uŹytego do tej inseminacji nasienia małŹęństwo matki dziecka, zgodnie z obowiązującymi przepisami, ustało. Sam zaś fakt wykorzystania po śmierci nasieniodawcy nasienia, pochodzącego z okresu, kiedy nasieniodawca pozostawał w związku małŹeńskim z matką dziecka, nie ma (przynajmniej wedle wyobrażeń) żadnego wpływu na jakiegokolwiek powiązanie powstałych (jako konsekwencji tegoŹ faktu) stosunków prawnych z ustany małŹeństwem. Urodzone dziecko z punktu widzenia przepisów kodeksu rodzinnego i opiekuńczego naleŹy traktować bowiem jako pozamałŹeńskie, a wobec tego fakt urodzenia się dziecka nie zmienia, rzecz jasna, pozycji

⁷ Por. H. Dolle, *Die künstliche Samenübertragung*, w: *Festschrift für Ernst Rabel*, t. I, Tübingen 1954, s. 191; tenŹe, *Familienrecht*, t. II, Karlsruhe 1965, s. 45 oraz s. 451.

⁸ Por. orzeczenie Reichsgerichtu z dnia 4 VII 1908 r. 443/07/IV (*Juristische Wochenschrift* 1908, s. 485 i n.) w sprawie, w której kobieta (męŹatka) twierdziła, że bez wiedzy swego męŹa sama dokonała *introductionem seminis* męŹa, na skutek czego urodziło się dziecko. Na tle tego orzeczenia jedni twierdzili, że zgoda męŹa jest w takiej sytuacji istotna (por. Winkel, *Das Recht* 1909, s. 167), inni zaś — powołując się na to, że decyduje fizjologiczna rzeczywistość, dowodzili, iż przy obcowaniu cielesnym wola uczestników jest dla ojcostwa (jeśli z tego stosunku urodziło się dziecko) nieistotna (por. Traumann, *Künstliche Befruchtung und Vaterschaft*, *Das Recht* 1909, s. 761 i n., takŹe A. M. C. Schellen, *Artificial Insemination in the human*, London—New York 1957, s. 287—292; por. teŹ B. Walaszek, *luseminatio artificialis* ..., op. cit., s. 5—6.

prawnej pozostałego przy życiu małżonka jako spadkobiercy po zmarłym współmałżonku.

W tych warunkach trzeba w sposób przewidziany prawem ustalić, kto jest ojcem dziecka. Na gruncie kodeksu rodzinnego i opiekuńczego ustalenie ojcostwa może nastąpić w tym przypadku tylko w drodze sądowej (art. 84). Instytucja uznania dziecka nie będzie miała tutaj zastosowania, ponieważ wedle polskiego kodeksu rodzinnego i opiekuńczego tej czynności prawnej może dokonać tylko ojciec (art. 72)⁹. Ze stanowiska prawnomaterialnego nie powinna budzić wątpliwości teza, że ojcem dziecka jest ten, z którego nasienia ono pochodzi, i to bez względu na to, czy miało miejsce obcowanie cielesne przypuszczalnego ojca z matką dziecka, czy też *introductio seminis* tego mężczyzny nastąpiło sztucznie.

Tezy tej nie osłabia, moim zdaniem, brzmienie art. 85 § 1 k.r. i op., wymagające cielesnego obcowania (w określonym czasie) przypuszczalnego ojca z matką dziecka. Rzeczywistości biologicznej nie da się przecież wyeliminować. Czyż w razie ustalenia, że na matce dziecka dokonano zabiegu sztucznej inseminacji nasieniem oznaczonego mężczyzny i że ona w okresie koncepcyjnym z nikim nie utrzymywała stosunków cielesnych, mielibyśmy na podstawie dosłownego brzmienia § 1 art. 85 k.r. i op. uznać, iż ojcostwa ustalić się nie da? Tego rodzaju wniosek byłby wręcz sprzeczny z naturą rzeczy. Ustawodawca, formułując postanowienie § 1 art. 85 k.r. i op. nie brał — być może — pod uwagę ewentualności sposobu (poza obcowaniem cielesnym) inseminacji kobiety i dlatego właśnie takie jest brzmienie tego przepisu. Nie oznacza to wszelako, żeby myśl wyrażona w § 1 art. 85 k.r. i op. nie obejmowała stanu faktycznego będącego następstwem sztucznego unasiwienia kobiety. Zasady wyrażone w art. 85 § 1 k.r. i op. trzeba więc odpowiednio stosować i do takiego stanu faktycznego. Należy dodać, że i postanowienie § 2 art. 85 k.r. i op. również będzie miało odpowiednio zastosowanie w omawianej sytuacji.

Stanowisko powyższe należy przyjąć za prawidłowe bez względu na to, czy ojciec dziecka wyraził zgodę na użycie nasienia do sztucznej inseminacji matki dziecka, czy też takiego pozwolenia nie udzielił. W obu przypadkach na równi należy zastosować zasadę, że prawny ojciec ma obowiązek utrzymania i wychowania dziecka¹⁰.

Czy prawna sytuacja dziecka zmienia się, jeśli ono rodzi się z użyciem do sztucznej inseminacji matki przechowywanego nasienia jej małżonka, które tenże pozostawił w spadku po sobie? Położenie prawne dziecka nie powinno być i w tym przypadku inne. Twierdzenie to nie nasręcza wątpliwości, gdy tego nasienia użyto za zgodą spadkobiercy(ów)

⁹ Inaczej jest na tle przepisów kodeksu cywilnego szwajcarskiego (art. 304) oraz kodeksu cywilnego greckiego (art. 1532), wedle których uznania dziecka może dokonać w pewnej sytuacji także dziadek ojczysty.

¹⁰ Por. B. Walaszek, *Inseminatio artificialis...*, op. cit., s. 39, oraz 35—36.

oraz koła osób, które byłyby obciążone obowiązkiem alimentowania wobec mającego się urodzić dziecka. Wyrażenie bowiem zgody na ewentualne przyjście na świat jeszcze jednego potencjalnego „wierzyciela” — mimo że ta zgoda nie ma wpływu na powstanie więzi pokrewieństwa między przyszłym krewnym a żyjącym określonym kręgiem krewnych nasieniodawcy — powinno jednakowoż być brane pod uwagę przy ewentualnym obciążeniu obowiązkiem alimentacyjnym tych osób. W takim przypadku — inaczej niż przy braku zgody ojca pozamałżeńskiego na użycie jego spermy do sztucznej inseminacji matki dziecka — arbitralne i samowolne rozporządzenie przechowywanym nasieniem zmarłego mężczyzny nie powinno przysparzać dodatkowych obowiązków alimentacyjnych krewnym dziecka urodzonego w wyniku tej inseminacji. Oczywiście, to stanowisko można zwalczać¹¹ dowodząc, że skoro od tego obowiązku nie jest wolny ojciec, to nie ma też racjonalnej podstawy ochrony i dalszych krewnych, zwłaszcza że podstawę obowiązku alimentacyjnego stanowi pokrewieństwo, którego istnieniu nie da się przecież zaprzeczyć. Z drugiej strony trzeba wziąć pod uwagę, że chyba inną miarę prawną należy przykładać do obowiązków (krewnych innych niż rodzic) wynikających ze „spodziewanego” pokrewieństwa, a inną do pokrewieństwa „niespodziewanego”. Mimo to, sprawa nie jest de lege lata wolna od wątpliwości. Słuszny wydaje się więc postulat, by poruszone zagadnienie ustawodawca skrupulatnie rozważył pod kątem wprowadzenia w tej mierze ewentualnych zmian legislacyjnych w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym.

Teraz dokonajmy transpozycji powyższego stwierdzenia do dziedziny prawa spadkowego. W szczególności nasuwa się kwestia, czy urodzenie takiego dziecka spadkodawcy daje dziecku przymiot spadkobiercy do majątku pozostawionego przez ojca, a w związku z tym, czy wpływa na położenie prawne istniejących w chwili otwarcia spadku spadkobierców ojca, i dalej — czy posiada korzystne prawnospadkowe znaczenie dla pozostałego przy życiu małżonka spadkodawcy.

1. Wyżej zaznaczyliśmy, że osoba fizyczna, która ma być spadkobiercą, musi w chwili śmierci spadkodawcy, a więc w chwili otwarcia spadku — żyć. Ustawodawca czyni w tej mierze wyjątek na rzecz dziecka poczętego już w czasie otwarcia spadku; może ono być spadkobiercą, jeżeli urodzi się żywe. Z drugim zaś wyjątkiem na tle niektórych ustawodawstw mamy do czynienia w przypadku podstawienia powierniczego, kiedy to spadkobiercą podstawionym może być osoba fizyczna jeszcze nie żyjąca ani poczęta, a dopiero w przyszłości mająca się urodzić.

Tak więc na gruncie naszego prawa spadkowego dziecko poczęte

¹¹ Tak H. Dölle (op. cit., s. 202—204), choć przyznaje, że ze stanowiska logiki i polityki prawnej nie ma różnicy między takim dawcą nasienia a „nieuświadomioną” matką dziecka.

i urodzone z nasienia spadkodawcy po otwarciu spadku nie będzie mogło być uważane za spadkobiercę, ponieważ jeszcze nie żyło, ani też nie było już poczęte. Na tego rodzaju sytuację nie wpływa okoliczność, że w obliczu prawa — dopóki nie zostanie ustalone ojcostwo zmarłego — takie dziecko traktowane jest jako pochodzące od nieznanego rodzica.

Także na tle naszego prawa (art. 962 zd. 1 k.c.), inaczej niż na gruncie innych ustawodawstw, dziecko urodzone na skutek określonego wyżej zabiegu sztucznej inseminacji jego matki nie może być spadkobiercą podstawionym. Trzeba jednocześnie zaznaczyć, że ustanowienie spadkobiercy podstawionego może mieć miejsce na gruncie ustawodawstw, które dopuszczają (np. k.c. austriacki § 612 i 652, k.c. niemiecki § 2101, 2162 i 2168 art. 1048, 1049, 1082 i 1089 k.N., art. 545 k.c. szwajcarskiego, również art. 462 k.c. włoskiego) je tylko wówczas, gdy spadkodawca pozostawił w tej mierze wyraźne postanowienie w rozporządzeniu ostatniej woli¹². Na tle aktualnie obowiązujących u nas przepisów nie da się tedy przyznać takiemu dziecku praw do spadku po ojcu. Żadna też ze znanych interpretacji tych przepisów, choćby najbardziej łagodna, nie zdoła wprowadzić tezy przeciwnej.

2. Ten stan rzeczy wywołuje jednak dalej idące społecznie refleksje. Prawdą jest, że w socjalistycznym prawie spadkowym wyjątkowo dobitnie akcentuje się społeczne znaczenie dziedziczenia. W nim w istocie przewija się, jako element dominujący, interes społeczny. Jednakże mimo tak pozytywnych własności, konstrukcja zdolności do dziedziczenia w socjalistycznym prawie spadkowym nie może objąć sytuacji, jakie stwarza życie ludzkie dostosowujące się szybko do zawrotnego tempa postępu cywilizacyjnego. Wszak sztuczna inseminacja ludzi nie jest tylko technicznym zabiegiem lekarskim, który zmierza do pokonania przeszkód organizmu ludzkiego, uniemożliwiających małżonkowi unasienienie kobiety (żony przy homologicznej inseminacji) w drodze naturalnej, lecz dla niektórych osób, grup ludzi (pracujących w środowisku pierwiastków rozszczepialnych) nawet koniecznością, bo sposobem utrzymania ciągłości rodu, a kto wie, czy z biegiem czasu nie stanie się ważnym sposobem utrzymania gatunku ludzkiego. Częstotliwość tego typu zabiegu przeistoczy dotychczasowe wyobrażenia ludzi wciąż jeszcze mające zabarwienie negatywne, oraz zmieni ocenę tych faktów, które nierzadko są jeszcze

¹² Por. w tej kwestii np. Zeiller, *Commentar über das allgemeine bürgerliche Gesetzbuch*, t. I, Wien-Triest 1811, s. 550; *Motive zu dem Entwurf eines B.G. für Deutsches Reich*, t. IV, Berlin 1888, s. 177 i n.; Oertmann, *Die Rechtsbedingung*, Berlin 1924, s. 164. Trzeba dodać, że kwestia stanowiska (w prawie spadkowym) dzieci nie poczętych jest szeroko omawiana przez tych, którzy zajmują się pozycją prawną dziecka poczętego. Często nawet dzieci poczęte i nie poczęte traktowane są prawnie na równi. Tak np. także powołani przeze mnie w pracy *Nasciturus w prawie cywilnym*, Państwo i Prawo 1956, nr 7, w przyp. 1, pod b, przedstawiciele doktryny prawnej.

traktowane jako wstydlive, a nawet nieprzyzwoite. Przy takiej generalnej zmianie poglądu na omawiany problem również sytuacja moralna dziecka poczętego poprzez sztuczną inseminację automatycznie ulegnie radykalnej poprawie¹³. Ustawodawca powinien wziąć pod uwagę wzrost liczby zabiegów sztucznego unasieniania kobiety w praktyce oraz przewidywać dalsze społeczne znaczenie tego procesu, aby tego typu *inseminatio artificialis* była dokonywana pod auspicjami przepisów prawnych dostosowywanych do społecznych potrzeb i do wynikających z niej skutków.

W pierwszym rzędzie przedmiotem zainteresowania ustawodawcy w zakresie tych stosunków ludzkich powinny być także niektóre założenia prawa spadkowego. Na czoło wysuwa się tu niewątpliwie problem zdolności do dziedziczenia. Prawo spadkowe bowiem nie może skwitować milczeniem takiej sytuacji, kiedy po zmarłym mężczyźnie pozostaje zakonserwowane nasienie, z którego następnie dokonuje się sztucznej inseminacji żyjącej współmałżonki nasieniodawcy, bądź innej kobiety. Czy następnie urodzone dziecko ma być wyeliminowane z kręgu zstępnych spadkodawcy (jako spadkobierca) z tej przyczyny, że nie było już poczęte w chwili śmierci ojca? Przed stosowaniem sztucznej inseminacji kobiet oraz w czasach kiedy przechowywanie nasienia ludzkiego (zdatego do użytku) do zapłodnienia było nieznane, ujęcie zdolności do dziedziczenia, jakie znajdujemy w prawach spadkowych państw cywilizowanych, odpowiadało w zasadzie stosunkom społecznym. Dla współczesnych stosunków międzyludzkich dotychczasowy model tej instytucji już chyba nie wystarcza. Wszak skoro mogą rodzić się dzieci w kilka lat po śmierci ich rodzica i skoro tego rodzaju zdarzenia z biegiem czasu mogą niekiedy uchodzić nawet za rzecz naturalną, byłoby niesłuszne, aby do grona zstępnych spadkodawcy wchodziły w krąg spadkobierców tylko te dzieci zmarłego, które żyły jeszcze lub były już poczęte w chwili otwarcia spadku, natomiast, żeby wyłączało się te dzieci spadkodawcy, które mogą być poczęte i urodzone dopiero po tej chwili.

Kwestia modernizacji tej instytucji nie jest jednak taka prosta. Zdolność do dziedziczenia polega na możliwości nabywania praw i obowiązków w drodze dziedziczenia, posiadać ją więc mogą określone podmioty. Tymczasem w omawianych stanach faktycznych spadkobierca jest podmiotem przyszłym, z reguły nie oznaczonym w chwili otwarcia spadku. W przymiotach tego podmiotu niczego też nie da się zmienić, by go urealnić. Można co najwyżej w interesie polityki prawnej, i to chyba staje się koniecznością, posłużyć się w tej mierze fikcją i uznać przyszłą, jeszcze nie poczętą osobę fizyczną za podmiot prawny wyposażony w zdolność do dziedziczenia podobną do zdolności nasciturusa.

. 13 Por argumenty przemawiające za sztuczną homologiczną inseminacją oraz argumenty przeciwko heterologicznej inseminacji przytoczone w moim artykule *Inseminatio artificialis* ..., op. cit., s. 42 i n.

Czy jednak taka legislacyjna innowacja w pełni załatwi poruszoną problematykę? Nie sądzę. Pozostanie bowiem do uregulowania wysuwające się na pierwszoplanowe miejsce zagadnienie przejścia spadku na żyjących spadkobierców w chwili otwarcia spadku i charakteru tego prawa oraz problem „zarezerwowania” części spadku dla w przyszłości mającego się urodzić zstępnego spadkobiercy. Mianowicie ewentualne zaliczenie przez ustawodawcę przyszłej osoby do kręgu zstępnych spadkobierców zmarłego musi pociągnąć za sobą zmianę dotychczasowej natury przejścia spadku na żyjącego (i już poczętych) zstępnych spadkodawcy. Wszak skoro do spadku mógłby konkurować razem z aktualnymi zstępnymi spadkodawcy także potomek mający się urodzić dopiero w jakiś czas po śmierci spadkodawcy, wówczas przejście spadku na rzeczywiście istniejących spadkobierców nie powinno być definitywne. Należałoby dla tego typu sytuacji znaleźć taką formę prawną „dziedziczenia”, która godziłaby w interesy wszystkich w grę tu wchodzących osób: postać powierniczego zarządu, bądź prowizorycznego nabycia na własność lub użytkownika spadku w międzyczasie byłaby — jak sądzę — chyba odpowiednia.

Ten sposób ochrony mógłby — jak miemam — działać wtedy, gdyby spadkobiercy było wiadomo, iż w istocie może zjawić się „dodatkowy”, „późniejszy” spadkobierca. O wiadomości w tej mierze u spadkobiercy będzie można wnosić z faktu pozostawienia przez spadkodawcę zakonserwowanego nasienia oraz z rozporządzenia nim przez zmarłego lub przez spadkobiercę.

W razie zaś gdy w spadku pozostało zakonserwowane nasienie spadkodawcy, ale zmarły nim nie rozporządził, natomiast osoba nie będąca spadkobiercą (obojętnie w jaki sposób weszła w posiadanie) uczyniła z owego nasienia inseminacyjny użytek, jednak bez zgody spadkobiercy oraz koła osób zobowiązanych do alimentowania przyszłego dziecka, natenczas, w miejsce wyżej proponowanej ochrony praw ewentualnego „dodatkowego” spadkobiercy, powinno wprowadzić się przepis o konieczności przeznaczenia określonej części spadku dla tego spadkobiercy.

Poczynione zróżnicowanie wydaje się logiczne i uzasadnione dlatego, że „niespodziewany” i „niechciany” osobnik(ani przez spadkodawcę, ani przez spadkobiercę) nie powinien korzystać z uprawnień na równi ze zstępnym, którego przyjsięcie na świat było bądź przez spadkodawcę lub przez spadkobiercę „spodziewane” i „zamierzone”. „Niespodziewany” potomek nie rodzi się wszakże jako filius nulus, lecz z chwilą urodzenia staje się członkiem oznaczonej rodziny, powinien zatem korzystać zasadniczo z uprawnień, których podstawę stanowi pokrewieństwo. W warunkach kiedy przyjsięcie na świat dziecka nastąpiło wbrew woli rodzica, spadkobiercy oraz koła krewnych dziecka zobowiązanych do jego alimentowania, natomiast zostało spowodowane świadomie przez

osobę, która nie posiadała upoważnienia do prawnego dysponowania przechowywanym nasieniem osoby nie żyjącej (rodzica), stanowisko ustawodawcy powinno być inne niż w sytuacji odwrotnej. Jest to zrozumiałe — wszak udostępnienie zakonserwowanego nasienia do zabiegu inseminacyjnego przez osobę do tego nie upoważnioną, której postępowanie trudno będzie moralnie usprawiedliwić, powinno być ocenione także przez ustawodawcę zdecydowanie negatywnie.

Dla ustawodawcy nie może być obojętny aspekt moralny i psychologiczny tego zdarzenia, oceniany również ze stanowiska spadkobiercy i innych krewnych dziecka, zobowiązanych do jego alimentowania. Nie przekreślając więc zasadniczo uprawnień do spadku „niespodziewanego” zstępnego, ustawodawca powinien potraktować go odmiennie; inność uregulowania jego sytuacji w prawie spadkowym powinna przejawiać się (tylko) w zachowaniu dla takiego potomka spadkodawcy określonej części spadku, co jednocześnie nie wpływałoby na definitywność przejścia reszty majątku spadkowego na żyjących spadkobierców w chwili otwarcia spadku. Zasada równorzędności wszystkich zstępnych — spadkobierców, jedynie słuszna i sprawiedliwa, dopuszczałaby ważny wyjątek.

3. Przedstawiliśmy postulaty w odniesieniu do konieczności zmodernizowania instytucji zdolności do dziedziczenia. Na tym wszakże nie wyczerpuje się zapotrzebowanie (w materii poruszanej tutaj) na wnioski de lege ferenda w zakresie prawa spadkowego. Możliwość skutecznego użycia zakonserwowanego nasienia spadkodawcy w długi czas po jego śmierci wyznacza konieczność uregulowania w naszym prawie spadkowym instytucji à la podstawienie powiernicze. Testator-spadkodawca pozostawiając po sobie zakonserwowane nasienie może wyrazić życzenie, by z owego nasienia uczyniono określony inseminacyjny użytek; przewidując zaś następstwa takiej ewentualności, może nałożyć jednocześnie na swego ustanowionego spadkobiercę obowiązek zachowania spadku, czy części spadku na rzecz osoby przyszłej, czyniąc ją swoim spadkobiercą pro futuro. Nie wchodząc w konstrukcję tej instytucji oraz w charakter uprawnień spadkobiercy istniejącego w chwili śmierci spadkodawcy i obejmującego ten spadek, jak również abstrahując od natury stanowiska prawnego spadkobiercy pro futuro trzeba zaznaczyć, iż tego rodzaju instytucja prawdopodobnie skutecznie zabezpieczy interesy osoby przyszłej, ustanowionej przez testatora spadkobiercą. Należy dodać, że proponowana instytucja powinna objąć ustanowienie spadkobiercą osoby przyszłej także wtedy, jeśli przyjdzie na świat po śmierci wpierw powołanego spadkobiercy.

Aktualnie obowiązujące prawo spadkowe nie dozwala, jak wiadomo, na ten sposób ustanowienia spadkobiercy. Utrudnia to bez wątpienia rozwiązywanie skomplikowanych zagadnień, jakie powstają i mogą powstać w następstwie dokonywania sztucznej inseminacji nasieniem pozostałym po spadkodawcy.

III

Według obowiązującego prawa spadkowego, małżonek dziedziczy z ustawy po zmarłym współmałżonku wówczas, jeśli ważne małżeństwo trwało aż do chwili śmierci małżonka-spadkodawcy. W przypadku gdy w chwili śmierci małżonka-spadkodawcy małżeństwo było prawomocnie rozwiązane lub unieważnione, pozostały przy życiu współmałżonek nie może być spadkobiercą z ustawy¹⁴. W razie dziedziczenia ustawowego pozostały przy życiu małżonek dziedziczy w zbiegu z dziećmi spadkodawcy w zasadzie w częściach równych, z tym jednakże iż (zgodnie z art. 931 § 1 k.c.) część przypadająca małżonkowi nie może być mniejsza niż jedna czwarta całości spadku. Ponadto, jeśli małżonkowie pozostawali we wspólności majątkowej ustawowej lub umownej, wspólność ta ustaje z chwilą śmierci, a wspólny majątek dzieli się na dwie w zasadzie równe części.

Jedna część należy do pozostałego przy życiu małżonka, druga część zaś wchodzi w skład masy spadkowej i podlega wraz z nią dziedziczeniu na zasadach ogólnych (art. 43 i 48 k.r. i op.). Pozostały przy życiu małżonek, dziedziczący z ustawy w zbiegu z innymi spadkobiercami, wyjąwszy zstępnych spadkodawcy, którzy mieszkali z nim razem w chwili jego śmierci, może (na podstawie art. 939 k.c.) żądać ze spadku, ponad swój udział spadkowy, przedmiotów urządzenia domowego, z których za życia spadkodawcy korzystał wspólnie lub wyłącznie sam.

Śmierć jednego z małżonków rozwiązuje małżeństwo. W epoce sztucznego unasieniania kobiet nasieniem pobranym od męża za życia, a przechowywanym *po* jego śmierci, zdarzyć się mogą (i zdarzają) wypadki, kiedy wdowa, wypełniając życzenie zmarłego męża¹⁵ poddaje się zabie-

¹⁴ Por. mój artykuł *Dziedziczenie ustawowe pozostałego przy życiu małżonka wedle polskiego prawa spadkowego*, w: *Księga Pamiątkowa dla uczczenia pracy naukowej Kazimierza Przybyłowskiego*, Kraków 1965, s. 114 i n., w którym oparłem się, jeśli idzie o dziedziczenie małżonka w zbiegu z innymi krewnymi spadkodawcy, na podręcznikach J. Gwiazdomorskiego, *Prawo spadkowe*, Warszawa 1959, i *Zarys prawa spadkowego*, Warszawa 1961; zob. obecnie J. Gwiazdomorski, *Prawo spadkowe w zarysie*, Warszawa 1967, s. 90 i n.

¹⁵ Trudno byłoby w tego typach postanowień testamentowych doszukiwać się cech polecenia testamentowego. Jest rzeczą wątpliwą, czy tego rodzaju „obowiązek oznaczonego działania” włożony przez spadkodawcę na pozostałego przy życiu małżonka posiadałby walor prawny. Wydaje się, że w tej mierze skwalifikowanie tego „obowiązku” jako życzenia będzie i ze stanowiska prawa, i ze stanowiska etyki najbardziej właściwe «por. moje *Polecenie testamentowe w polskim prawie spadkowym*, *Studia Cywilistyczne*, t. I, s. 154—164, gdzie jest podana konstrukcja instytucji polecenia w art. 135 dekretu z dnia 8 X 1946 r. o prawie spadkowym, którego treść nie odbiega w zasadzie od art. 982 k.c.». W kwestiach dotyczących odpowiedniego stosowania przepisów o zapisie do polecenia oraz w niektórych sprawach odnoszących się do wykonania polecenia opierałem się na J. Gwiazdomorskim (*Prawo spadkowe*, op. cit.); obecnie w tych kwestiach zob. J. Gwiazdomorski, *Zarys ...* 1967, op. cit., s. 301—302, 289—290, 293—295).

gowi inseminacyjnemu nasieniem zmarłego małżonka w jakiś czas po jego śmierci, w następstwie czego rodzi się dziecko. Nasuwa się pytanie, czy wydarzenie to, oceniane w aspekcie ogólniejszym, nie powoduje konieczności zmiany zapatrywania na ciągłość małżeństwa, którą trzeba by uznać nawet po śmierci jednego małżonka. Uważanie małżeństwa w tych szczególnych przypadkach za rozwiązane jest lub może być przyjmowane w niektórych środowiskach społecznych za niesprawiedliwe z punktu widzenia moralnego, a ten punkt widzenia nie może nie mieć wpływu na prawne aspekty rozwiązania małżeństwa.

W związku z tym aktualne ujęcie przez ustawodawcę oddziaływania śmierci jednego małżonka na dalszą istność prawną związku małżeńskiego może okazać się niezadowolające, a nawet nie odpowiadające rzeczywistym stosunkom życiowym. Bezspornie omawiany stan faktyczny dostarcza dotąd nie znanych elementów natury socjologicznej, które wpływają na przeistoczenie tradycyjnego zapatrywania na trwanie małżeństwa. W następstwie tego narzuca się konieczność rozważenia tej sprawy nie tylko ze stanowiska moralnego i filozoficznego, lecz przede wszystkim socjologii i prawa. A więc problem dziedziczenia pozostałego przy życiu małżonka siłą rzeczy będzie musiał być rozpatrzony i w aspekcie tych nowych stosunków życiowych. Wtedy też okaże się, że instytucja ustawowego dziedziczenia pozostałego przy życiu małżonka będzie chyba musiała mieć bogatszą niż obecnie funkcję. Instytucja ta nie może być nieczuła na sytuację, gdy pozostały przy życiu współmałżonek dziedziczy cały spadek, a potem rodzi potomka małżonka zmarłego; powinna być również wrażliwa na sytuację, kiedy pozostały przy życiu małżonek dziedziczy w zbiegu z rodzicami, rodzeństwem lub zstępnymi rodzeństwa spadkodawcy, a później wydaje na świat potomka małżonka-spadkodawcy. Problem modyfikacji tej instytucji nie powinien w zasadzie — jak sądzę — budzić wątpliwości. Mogą co najwyżej w tym związku powstać trudności w odniesieniu do technicznego ujęcia przepisów, w ramach których omawiana sytuacja znajdzie uregulowanie. Czy podobne zagadnienia — jakie wyłonią się w razie użycia przez wdowę zakonserwowanego nasienia następnie zmarłego małżonka, ale nie na życzenie, ani prośbę spadkodawcy, lecz z własnej woli lub nawet za zgodą spadkobierców zmarłego — powinny być oceniane identycznie jak poprzednie? Wydaje się, że w tym przypadku sytuacja — mimo tego samego skutku — jest inna. Inność wskazuje przede wszystkim okoliczność, iż swego rodzaju kontynuacja celów małżeństwa post mortem dokonuje się tu bez współdziałania woli małżonka-spadkodawcy. To znamię stanu faktycznego powinno chyba znaleźć wyraz i w reagowaniu instytucji ustawowego dziedziczenia pozostałego przy życiu małżonka. Ustawodawca bowiem w takich sytuacjach powinien — jak śmiem sądzić — postąpić inaczej niż w omówionych przypadkach (wyżej, w rozdziale II): mianowicie, kiedy rodzi się „inseminacyjny” potomek spadkodawcy w jakiś

czas po otwarciu spadku. Wszak ze stanowiska społeczno-socjologicznego nie może być bez znaczenia fakt, iż pozostały przy życiu małżonek (niejako) „zaaplikował” sobie zabieg inseminacyjny przy użyciu zakonserwowanego nasienia nieżyjącego współmałżonka. Przyczyny tego postępu mogą być różne: uczuciowe, majątkowe, bądź jeszcze inne. Wszelako żadne z nich nie zastąpią życzenia lub prośby spadkodawcy, dlatego też powinna być i inna legislacyjna (a także etyczna) ocena tego zjawiska. Oczywiście, można mieć inny pogląd na tę sprawę; pogląd, być może, wieloma względami uzasadniony i umotywowany. Kwestia ta jest nowa i otwarta. Dodanie każdej nowej humanistycznej myśli — przyczyniającej się do jej rozsądnego legislacyjnego rozwiązania — będzie nader cenne: wszak wachlarz możliwości w tej mierze jest niewąski.

Tak więc dochodzi się do wniosku, że na gruncie obowiązującego prawa spadkowego problematyka rozwiązania małżeństwa przez śmierć ulega istotnemu przeistoczeniu, ponieważ wobec możliwości (na skutek zabiegu inseminacyjnego) urodzenia przez pozostałego przy życiu małżonka potomka małżonka-spadkodawcy nawet w długi czas po jego śmierci, kształtuje się wyobrażenie o swego rodzaju kontynuacji małżeństwa post mortem współmałżonka, i że ów proces kształtowania się tego wyobrażenia nie może pozostać bez wpływu na podstawy założeń instytucji ustawowego dziedziczenia pozostałego przy życiu małżonka. To przeistoczenie nie wpływa zasadniczo na zmianę sytuacji prawno-spadkowej pozostałego przy życiu małżonka w naszym prawie. Powinno wszakże dostatecznie zagwarantować prawa urodzonego potomka spadkodawcy, z pierwszeństwem przed spadkobiercami (żyjącymi w chwili otwarcia spadku) normalnie powołanymi w dalszej kolejności. Warto jednak zaznaczyć, że to przeistoczenie może mieć daleko idące konsekwencje na gruncie tych ustawodawstw spadkowych, które małżonka pozostałego przy życiu upośledzają w prawach spadkowych po zmarłym małżonku-spadkodawcy¹⁶.

¹⁶ Wedle aktualnie obowiązujących przepisów kodeksu Napoleona, małżonek dziedziczący w zbiegu z dziećmi z małżeństwa otrzymuje użytkowanie 1/4 części spadku; z uprawnionymi do dziedziczenia dziećmi pozamałżeńskimi, ze ślubnym rodzeństwem i wstępnymi spadkodawcy — użytkowanie 1/2 spadku; z innymi krewnymi spadkodawcy — użytkowanie całego spadku. W razie braku uprawnionych do dziedziczenia krewnych spadkodawcy, małżonek dziedziczy cały spadek; jeżeli zaś brakuje wstępnym spadkodawcy w jednej linii, małżonkowi przypada połowa spadku (art. 767 k.N.). Trzeba dodać, że wedle k.N. małżonek jest ciągle *successeur irregulier*, w przeciwieństwie do krewnych spadkodawcy, którzy są *successeurs legitimes*.

Obecnie obowiązujący kodeks cywilny włoski przyznaje małżonkowi-spadkobiercy w zbiegu z jednym dzieckiem z małżeństwa użytkowanie 1/2 części spadku, a 1/3 w przypadku gdy jest więcej dzieci z małżeństwa, w zbiegu zaś z innymi spadkobiercami zmarłego małżonka otrzymuje na własność część bądź nawet całość

IV

Problem dziedziczenia na tle norm kolizyjnych polskiego prawa prywatnego międzynarodowego też będzie nasuwał trudności. Wynikają one będą naprzód z różnego unormowania tego problemu w normach merytorycznych, po wtóre — z różnych zasad kolizyjnych praw spadkowych poszczególnych państw. Podstawową normą w dziedzinie polskiego prawa spadkowego międzynarodowego jest postanowienie art. 34 ustawy z dnia 12 XI 1965 r. (o prawie prywatnym międzynarodowym), wedle którego w sprawach spadkowych właściwe jest prawo ojczyście spadkodawcy z chwilą jego śmierci.

W zakres tej normy wchodzi zasadniczo wszystkie zagadnienia z dziedziny dziedziczenia ustawowego, testamentowego i umownego nie uregulowane w osobnych przepisach. Należać tu będą kwestie, jak:

spadku. Spadkobiercy mogą zastąpić użytkowanie spadku przez małżonka płaceniem mu renty (art. 547, 581 k.c. włoskiego).

Kodeks cywilny austriacki (wzorując się na k.c. niemieckim § 1931, 1932 oraz 1933) w brzmieniu noweli z 1914 r. przewiduje dziedziczenie małżonka: w $\frac{1}{4}$ części spadku bez względu na liczbę dzieci, w $\frac{1}{2}$ części spadku obok rodziców spadkodawcy i ich potomków oraz dziadków. Jeżeli obok dziadków mieliby dziedziczyć także potomkowie zmarłych dziadków, wówczas małżonek otrzymuje nadto z drugiej połowy spadku te części, które by miały przyspaść tym potomkom, natomiast całość spadku w braku wyżej wymienionych krewnych. Małżonek otrzymuje ponadto „zapis nadziałowy” (§ 758 k.c.a.). Małżonek nie ma praw do spadku wtedy, gdy z jego winy nastąpił rozdział małżeństwa (seperacja) oraz gdy małżonek spadkobierca wniósł już pozew o rozwód lub rozdział małżeństwa z winy strony drugiej, a sąd orzeknie po myśli pozwu (§ 759 k.c.a.).

Kodeks cywilny niemiecki zawiera takie same zasady w § 1931, 1932 oraz w § 1933. Należy zauważyć, że wedle orzeczenia OG z dnia 2 VII 1959 r. (2 Zz20/59, Neue Justiz 1959, nr 21, s. 749—751). Sąd Najwyższy NRD stanął na stanowisku, iż § 1933 k.c. niemieckiego nie obowiązuje w Niemieckiej Republice Demokratycznej, albowiem zasadą (tam obowiązującą) jest, że prawo spadkowe pozostałego przy życiu małżonka opiera się prawnie na fakcie istnienia małżeństwa aż do śmierci spadkodawcy.

Wedle prawa angielskiego, pozostały przy życiu małżonek otrzymuje (tzw. personal Chattel) przede wszystkim ruchomości domowe i kwotę 1000 funtów jako obciążenie spadkowe. Na pozostałej części spadkowej małżonek otrzymuje (tzw. life-litrets) rodzaj użytkowania, mianowicie w zbiegu z dziećmi na połowie spadku, w zbiegu z innymi krewnymi — na całym spadku. Gdy natomiast nie ma uprawnionych do dziedziczenia krewnych spadkodawcy, wówczas cały spadek przypada małżonkowi na własność.

Wedle praw spadkowych państw socjalistycznych problem dziedziczenia pozostałego przy życiu małżonka przedstawia się podobnie jak w naszym prawie (por. np. art. 607, 615 i 616 k.c. Węgierskiej Republiki Socjalistycznej, art. 529 k.c. Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, art. 532 k.c. Rosyjskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, art. 473 k.c. Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, art. 9 bułgarskiego prawa spadkowego z dnia 29 I 1949 r., art. 13, 16, 27 oraz 107 prawa spadkowego jugosłowiańskiego z 1955 r.).

otwarcie spadku, oznaczenie spadkobierców, porządek dziedziczenia, zdolność spadkobiercy do dziedziczenia, przyjęcie i odrzucenie spadku, zachowek itp. Problem zaś czy określona osoba jest spokrewniona ze spadkodawcą lub pozostawała z nim w związku małżeńskim także w chwili jego śmierci oraz jaki majątek należy uznać za wspólny — stanowią prejudycjalne zagadnienia wpadkowe, które należy rozstrzygać nie na podstawie statutu spadkowego, lecz prawa wskazanego przez odnośną normę kolizyjną z zakresu polskiego prawa prywatnego międzynarodowego rodzinnego.

Zasada biorąca za podstawę prawo ojczyście spadkodawcy w chwili jego śmierci praktycznie nie zawsze będzie działała; nie będzie miarodajna wtedy, kiedy spadkodawca jest bezpaństwowcem lub kiedy jego obywatelstwa ustalić nie można: w takim przypadku w miejsce prawa ojczyściego wejdzie *lex domicilii* spadkodawcy z chwilą jego śmierci (argument z art. 3 ustawy o pr. pryw. międzynar.); a jeśli i zamieszkania spadkodawcy ustalić nie można, właściwe będzie prawo polskie (art. 7 ustawy o pr. pryw. międzynar.). Prawo ojczyście wskazane w art. 34 również nie zawsze będzie właściwym prawem merytorycznym — czasem bowiem dla spraw spadkowych miarodajne będzie prawo inne niż wskazane. Nastąpi to w przypadku odesłania (art. 4 ustawy o pr. pryw. międzynar.).

Na gruncie kolizyjnego prawa spadkowego powstać mogą sytuacje sprzeczne z naszą klauzulą porządku publicznego. W związku z tym w miejscu prawa wskazanego przez art. 34 wejdzie w zastosowanie prawo polskie (art. 6 ustawy o pr. pryw. międzynar.).

Mając na uwadze powyższe zasady trzeba stwierdzić, iż także problematyka spadkowa poruszona wyżej w punktach I—III będzie poddana z reguły normie art. 34 ustawy o pr. pryw. międzynar., a więc prawo wskazane w tym artykule zdecyduje: czy i w jaki sposób będzie mógł być dopuszczony do spadku potomek spadkodawcy, urodzony po śmierci rodzica z nasienia po nim zachowanego oraz jakie znaczenie będzie miała ta kwestia dla dziedziczenia pozostałego przy życiu małżonka itp. Elastyczne sformułowanie art. 34 ustawy o pr. pryw. międzynar. dozwala na swobodniejsze poruszanie się w złożonych problemach wskazanych wyżej w poprzednich rozdziałach; w związku z tym dzisiejsze brzmienie art. 34 oraz zasady z niego wynikające z reguły sprostają zasadom i zagadnieniom, jakie w stosunki międzyludzkie powoli, ale systematycznie wsącza *inseminatio artificialis*.

V

Rozważania nasze objęły takie sytuacje, jakie mogą się zdarzyć w określony czas po śmierci spadkodawcy, ściślej — za życia jego spadkobierców, nie obejmują natomiast stanów faktycznych, mogących powstać w wiele lat po śmierci spadkodawcy, ściślej — po śmierci jego

spadkobierców. Wiadomo już dzisiaj, iż nasienie ludzkie może być przechowywane bardzo długo, W następstwie tego mogą przychodzić na świat (poprzez zabieg inseminacji) potomkowie osoby, która jest znana tylko z opisu lub innego dokumentu. Nie jest zaś wykluczone, iż w czasie przyścia na świat potomka „nieznanego” rodzica żyć będą jeszcze jego dalecy krewni. Zjawienie się „bezpośredniego” zstępnego wprowadzi znowu nowe związki społeczne między urodzonym a żyjącymi jeszcze krewnymi jego ojca. W wyniku tego wyłonią się różne i trudne kwestie, którym obecny stan normatywny nie sprostą. Dlatego wydaje się, że ustawodawca powinien śmiało spojrzeć w przyszłość i starać się przewidzieć dalszy rozwój stosunków społecznych w tej mierze, a w następstwie skonstruować normy, które mogłyby ująć i zreglamentować te stosunki, by „inseminacyjny” człowiek czuł się w pełni członkiem społeczności ludzkiej, bez względu na to, czy go oczekiwała, czy też nie.

QUELQUES ASPECTS JURIDIQUES DE L'INSEMINATIO ARTIFICIALIS

R é s u m é

Après avoir/ considéré la base des dispositions du code de famille les problèmes de filiation qui naissent en conséquence de l'insemination artificielle réussie d'une femme mariée avec le sperme de son mari (l'insémination homogène) et l'accomplissement de „l'inseminatiō artificialis” réussie d'une femme mariée avec le sperme „ab alieno” avec le consentement du mari (l'insémination hétérogène) et du problème de filiation résultant du cas de la fécondation artificielle d'une femme non mariée (et de la naissance d'un enfant) avec le sperme d'un homme désigné — l'auteur touche le problème de la situation juridique d'un enfant né à quelque temps après la mort „du doneur” du sperme conservé durant sa vie et employé sur son désir ou sans ce désir à féconder l'épouse restant à la vie (de la veuve) ou d'une autre femme en connaissance ou sans connaissance des héritiers du défunt. (A l'avis de l'auteur le sperme conservé constitue une chose de genre particulier et fait partie intégrante de la succession). Dans ces situations il y a d'abord le problème, si et quels droits de succession échoiront à tel enfant du défunt. A savoir, si la succession doit échoir aux héritiers vivants du défunt définitivement, ou s'il devrait garder une partie de la succession pour l'héritier éventuel, futur qui peut être né de ce sperme conservé du défunt; si dans la sphère des rapports juridiques il ne faut pas prendre en considération un tel descendant futur du défunt, ou qu'il ne devrait le prendre en considération qu'en certaines limites de temps. Les dispositions polonaises du droit de succession ne donnent pas dans ce domaine de solution.

L'auteur pose la thèse que — dans le cas de l'usage du sperme conservé du testateur sur le désir du défunt — il faut garder une partie de la succession à l'enfant (aux enfants) qui peut être né dans quelque temps après la mort du „doneur”. Cependant en cas d'accomplissement inseminatio artificialis avec le sperme conservé du défunt — la succession doit rester en possession des héritiers de même qu'à ia substitution fiduciaire. En liaison avec cela l'auteur postule

que le droit de succession polonais doit être complété par l'élargissement de la faculté à la succession sur les personnes futures et par l'introduction au droit, polonais de succession l'institution de la „substitution fiduciaire”, ou de l'institution pareille.

Ensuite l'auteur se penche sur le problème de quelque sorte de continuation du mariage post mortem, en cas de l'usage du sperme conservé du défunt (sur la demande du testateur) par la veuve. Dans cette situation il s'agit de nouveaux facteurs qui ne peuvent pas rester sans influence sur la transformation de l'essentiel du mariage formulé jusqu'à présent et sur la situation juridique de la veuve dans le domaine du droit de succession.